PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 96 — ROK VII. PONIEDZIAŁEK 9 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Do Warszawy przybyła Rose Thaelmann, wdowa po Erneście Thaelmannie, zamordowanym w roku 1944 przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec. Na zdjęciu powitanie Rose Thaelmann na Dworcu Głównym w Warszawie. *(Foto CAF)*

Nigdy więcej wojny!

Wielkie manifestacje na rzecz pokoju

z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych odbyły się w całym kraju

WARSZAWA (PAP). — „Bojownicy o wolność i demokrację łączcie się w walce o trwały pokój" — pod tym hasłem dnia 8 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych — dnia międzynarodowej solidarności bojowników o wolność i pokój — uroczysta akademia, na którą przybyli liczni członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz przedstawiciele społeczeństwa Stolicy.

Przemawiający w imieniu Międzynarodowej Federacji byłych Więźniów Politycznych, sekretarz FIAPP min. Balicki powiedział m. in.:

„Nienawiść narodów świata do nowej wojny przekształciła się w olbrzymią, zorganizowaną siłę i oto na całym świecie powstał obóz walki o pokój. Byli więźniowie polityczni i uczestnicy ruchu oporu stają wszędzie w pierwszych szeregach światowego ruchu pokoju, wszędzie, mimo trudnych warunków walki, realizują skutecznie hasło jednoczenia wszystkich ludzi dobrej woli w walce o największe dobro ludzkości — o pokój".

Sekretarz FNDIRP — **Leroy** przekazując zebranym braterskie pozdrowienia od francuskich byłych uczestników ruchu oporu i więźniów politycznych stwierdził m. in.:

„Międzynarodowy dzień byłych więźniów politycznych oznacza, że nie zapomnieliśmy o zbrodniach faszyzmu i że jesteśmy wierni pamięci tysięcy bohaterów i męczenników ruchu oporu. Oznacza, że nie zapomnieliśmy i międzynarodowej solidarności, która łączyła nas w walce i która łączy nas dziś jeszcze w boju wydanym siłom wojny i odradzającego się faszyzmu".

Przedstawiciel Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN) z Niemiec Zachodnich przekazał zebranym najserdeczniejsze, bojowe pozdrowienia od antyfaszystowskich uczestników ruchu oporu całych Niemiec.

„Dziś — powiedział on — **w VI rocznicę naszego wyzwolenia przez niezwyciężoną Armię Radziecką składamy hołd pamięci naszych niezliczonych braci i sióstr, którzy oddali swe życie w walce przeciwko barbarzyńcom hitlerowskim".**

Mówca stwierdził na zakończenie:

„Nigdy więcej wojny pomiędzy Niemcami a Polską — oto hasło i przysięga milionów Niemców. Niech żyje światowy obóz pokoju, ze Związkiem Radzieckim i jego genialnym Wodzem Stalinem na czele!"

Z kolei przedstawiciel Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, płk. Ozga-Michalski w obszernym referacie przedstawił potęgę stale rozwijającego się międzynarodowego frontu walki o pokój.

Przyjęta jednomyślnie rezolucja głosi m. in.:

„My, byli więźniowie masowych obozów zagłady, my, którzy z wizją swej wolnej i szczęśliwej ojczyzny walczyliśmy na wszystkich frontach z hitlerowskim okupantem i rodzimym faszyzmem — wzywamy cały naród do solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Niech każdy, kto miłuje pokój i ojczyznę złoży swój podpis pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju."

Po zakończeniu uroczystości delegacja uczestników akademii wraz z pocztami sztandarowymi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację udała się na powązkowski cmentarz wojskowy, gdzie złożyła wieńce na grobie wielkiego bohatera Polski Ludowej — gen. Karola Świerczewskiego.

W Oświęcimiu

KRAKÓW (PAP). — W szóstą rocznicę otworzenia się wrót kaźni hitlerowskich, dzięki bohaterskiemu, wyzwoleńczemu pochodowi Armii Radzieckiej odbyła się w Oświęcimiu potężna manifestacja.

W dniu tym do Oświęcimia - Brzezinki, tego symbolu faszystowskiego

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nigdy więcej Oświęcimia

Oświęcim. Cmentarzysko 4 milionów ludzi. Oświęcim, którego każda bryła ziemi przesiąknięta jest krwią. Oświęcim baraków, ciągnących się długim szeregiem. Oświęcim pieców krematoryjnych, symbol barbarzyństwa i zdziczenia faszystowskiego.

Tu między barakami, w pobliżu bramy, która milionom przez cztery lata zwiastowała męczarnie i śmierć w szóstą rocznicę wyzwolenia b. więźniowie obozów koncentracyjnych zebrali się, by uczcić pamięć poległych towarzyszy, by raz jeszcze przypomnieć światu przysięgę wspólnie z nimi składaną: „Nigdy więcej Oświęcimia, Majdanka, Treblinki, Dachau czy Ravensbrück".

Przed 6 laty bohaterskie oddziały Armii Radzieckiej zgasiły piece krematoryjne hitlerowskich obozów koncentracyjnych, niosąc tak upragnione wyzwolenie, niosąc ratunek od niechybnej śmierci. Wszystkimi drogami Niemiec miliony ludzi oswobodzonych przez Armię Radziecką szły do domów, do Paryża, do Pragi, do Warszawy, do Aten, do Budapesztu, Brukseli czy Kopenhagi.

„Było to zbyt okropne, by się mogło powtórzyć, a jeżeli znajdą się naśladowcy Hitlera, potrafimy ich zawczasu unieszkodliwić" — tak brzmiała przysięga milionów ludzi różnych narodowości, różnych przekonań, przysięga ludzi, których zwycięstwo Armii Radzieckiej wyratowało ze szponów cyklonu lub śmiertelnego wycieńczenia.

Znaleźli się naśladowcy Hitlera. Nie wszędzie bowiem zostały unicestwione siły rodzące wojnę, ludobójstwo. Na imię im — imperialiści amerykańscy. Pokumani z hitlerowcami, odradzający hitlerowski Wehrmacht.

„Musimy dziś twardo spojrzeć w oczy rzeczywistości — powiedział do zebranych w Oświęcimiu b. więźniów politycznych, przybyłych z różnych krajów i z różnych stron Polski tow. Józef Cyrankiewicz, który sam jest b. więźniem Oświęcimia.

Jaka to jest rzeczywistość? — Podobnie jak ongiś Berlin, tak dziś Waszyngton jest kuźnią wojny. Podobnie jak ongiś Hitler i jego wspólnicy, tak dziś Truman, Acheson, Mac Arthur, Eisenhower wraz z b. wspólnikami Hitlera planują zamach na pokój, snują plany podboju świata, pragną ponownie pokryć Europę, więcej, całe kontynenty siecią obozów koncentracyjnych, których próbki zademonstrowali na Korei.

Ich wspólnikami do tych ludobójczych planów są Adenauer i Schumacher, są wypuszczeni już na wolność Krupp, Manheim, są hitlerowscy generałowie, są obozowi kaci, z których tworzy się dywizje w Zachodnich Niemczech, są wypuszczony na wolność Ter-Meer, producent cyklonu, używanego w komorach gazowych i czekający na ułaskawienie Oswald Pohl, prawa ręka Himmlera.

„Dla nas, dla narodu polskiego — powiedział tow. Cyrankiewicz — sprawa jest jasna — nowy Wehrmacht to nowy „Drang nach Osten", nowy Wehrmacht to nowa wojna..."

Nie żyjemy od wczoraj. Mamy dobrą pamięć. Pamiętamy okropności, jakie niesie z sobą dla wszystkich pożoga wojenna. Wiemy, że owym magnesem, przy którego pomocy imperialiści amerykańscy pragną wciągnąć do swych szeregów wczorajszych SS-owców i katów oświęcimskich, rewizjonistów i odwetowców zachodnio - niemieckich są nasze ziemie. Wiemy, że plany hitlerowsko - amerykańskiej szajki ludobójców godzą w nasz byt narodowy, godzą w życie milionów Polaków: mężczyzn, kobiet i dzieci.

Miejsce każdego człowieka, kochającego życie, kochającego ludzkość, kochającego to, co go otacza jest dziś w ogólnoludzkim froncie walki przeciwko wskrzesicielom oświęcimiów, przeciwko amerykańskim podpalaczom świata, miejsce każdego Polaka, każdego patrioty, któremu droga jest ojczyzna, drogie są nasze miasta i nasze pola, nasze zabytki, nasza kultura, jest w ogólnonarodowym froncie walki o pokój walki o to, by przysięga złożona ofiarom Oświęcimia, Treblinki czy Dachau została dotrzymana.

W walce tej, której przewodzi wielki Związek Radziecki są wraz z nami wciąż rosnące szeregi Niemców. W ich imieniu Rose Thaelmann, żona bohaterskiego Ernesta Thaelmanna, zakatowanego przez zbirów hitlerowskich powiedziała: „Nasze masy pracujące rozumieją, że aby zachować pokój, muszą walczyć przeciwko rewizjonistycznej polityce imperialistów, która również zagraża ich własnej pokojowej pracy".

Naród polski wraz z wszystkimi pokój miłującymi narodami w jednym obozie ze Związkiem Radzieckim — nadzieją świata, twierdzą i kuźnią pokoju, nie ustanie w walce aż do chwili, gdy tu w Oświęcimiu, na ziemi, kryjącej prochy milionów ofiar hitlerowskiego imperializmu rzec będzie można — życie zwyciężyło śmierć.

Laureaci Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

-czołowi przedstawiciele narodów świata

walczący o pokój i szczęście ludzkości

Wypowiedzi ludzi nauki i pracy

WARSZAWA (PAP). — Społeczeństwo polskie powitało przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami" ze szczególną radością.

Oto kilka wypowiedzi na temat tego wielkiego wydarzenia.

CZESŁAWA TREMBACZ — przodownica pracy z Nowej Huty, brygadzistka zespołu kobiecego oświadcza:

„Znamienny jest fakt, iż spośród 7 osób wyróżnionych Międzynarodowymi Nagrodami Stalinowskimi „za utrwalenie pokoju między narodami", aż trzy nagrody otrzymały kobiety. Świadczy to o wielkiej roli i znaczeniu udziału kobiet w walce przeciwko wojnie. Duma rozpiera mi serce, iż w tej walce obok nagrodzonych: Chinki Sun Czin-lin, Koreanki Pak Den-Ai i Francuzki Eugenii Cotton, obok milionów kobiet radzieckich, milionów kobiet całego świata i ja biorę udział, pracując przy budowie największej inwestycji naszego Planu 6-letniego, wykonując co miesiąc ponadplanową produkcję.

Uczestnicząc w obradach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju słyszałam płomienne przemówienia dwóch z tych kobiet, obecnych laureatek Nagród Stalinowskich. Przemówienia ich przepojone były całkowitym oddaniem się sprawie pokoju. Dziś na ich piersiach zawisł medal z wizerunkiem tego, który przez swą działalność stał się w pojęciu wszystkich ludzi pracy chorążym tej wielkiej idei — chorążym pokoju."

JÓZEF MARKOW czołowy przodownik pracy i racjonalizator budownictwa, uczestnik Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie stwierdza:

„Fakt wyróżnienia najaktywniejszych bojowników pokoju przez Kraj Rad Nagrodami Stalinowskimi stanowi jeszcze jeden dowód niewzruszonego stanowiska Związku Radzieckiego wobec prób wywołania nowej wojny. Podczas, gdy na zachodzie nagrody otrzymują wynalazcy i fabrykanci masowych narzędzi mordu, Związek Radziecki nagradza ludzi, którzy całym swym talentem i zdolnościami służą z oddaniem sprawie szczęścia ludzkości — sprawie pokoju. Przyznanie Stalinowskich Nagród Pokoju jest doniosłym wydarzeniem w rozwoju światowego ruchu obrońców pokoju".

Wybitny kartograf dr. **JÓZEF SZAFLARSKI**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego mówi:

„Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami" przyznane w tym roku wyłącznie bojownikom tej wielkiej idei spoza granic Związku Radzieckiego świadczą o olbrzymim znaczeniu, jakie przypisuje się w Związku Radzieckim pokojowemu współżyciu narodów, a które dokumentuje się tam nie tylko w teoretycznych wypowiedziach, ale przede wszystkim w czynach. Przyznanie tych nagród najczynniejszym bojownikom walki o pokój, przedstawicielom różnych narodów, ras i wyznań, świadczy dobitnie o powszechności idei pokoju na świecie, idei, którą jak najsilniej popiera cała postępowa nauka".

Budowlani witają przyznanie nagród

za utrwalenie pokoju

WARSZAWA (PAP). — W toku 2-dniowych obrad III krajowej narady budownictwa, prowadzona była dyskusja nad referatem sekretarza generalnego Związku Budowlanych. Głos zabrało kilkudziesięciu mówców, dokonując rzeczowej oceny dotychczasowych wyników pracy, wytyczając drogi i metody najlepszego, najskuteczniejszego wykonania zadań budowlanych drugiego roku Planu 6-letniego.

Witając przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich jako fakt o wyjątkowej doniosłości, zebrani — w imieniu pół milionowej rzeszy budowlanych — zapewniają setki milionów bojowników o pokój na całym świecie, że polscy robotnicy i pracownicy budownictwa, swoją codzienną, pokojową pracą nieustannie wzmacniać będą Polskę Ludową, a tym samym — światowy front walki przeciwko organizatorom nowej wojny, front walki o trwały pokój, o szczęście i dobrobyt.

„W walce tej zwyciężymy — głosi rezolucja — **bo z nami jest Wielki Stalin, z którego imieniem słusznie związane są Międzynarodowe Nagrody Pokoju, imię to bowiem jest symbolem dążeń i pragnień wszystkich miłujących pokój ludzi na całym świecie".**

Załoga elektrowni „Szombierki" melduje o przekroczeniu podjętych zobowiązań

WARSZAWA (PAP) — Palacze kotłowni elektrowni „Szombierki" — inicjatorzy współzawodnictwa o racjonalną gospodarkę węglem — meldują o pierwszych sukcesach w realizacji swych zobowiązań.

Załoga elektrowni „Szombierki", która postawiła przed sobą zadanie zmniejszenia w roku bież. zużycia węgla o 5 proc. w stosunku do 1950 r., **ma już pierwsze sukcesy w realizacji tego zobowiązania.** Dzięki systematycznemu podnoszeniu wydajności kotłów, usprawnieniu metod zsypywania węgla oraz zracjonalizowaniu procesu spalania — **zużycie węgla na jednostkę produkcyjną zmalało w marcu br. o 6 proc.** Największe osiągnięcia uzyskali przy tym palacze kotłowni: Antoni Koropis i Ryszard Kwaśniewski.

Powiat skierniewicki - pierwszy w województwie zlikwidował analfabetyzm

W dniu wczorajszym powiat skierniewicki, pierwszy w województwie łódzkim, złożył meldunek o zwycięskim zakończeniu walki z analfabetyzmem. Meldunek — wobec kilkunastu tysięcy mieszkańców Skierniewic i delegacji z poszczególnych gromad powiatu — przyjął pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem, min. Stefan Matuszewski, min. kultury i sztuki — Dybowski, wiceminister oświaty, Zofia Dembińska oraz przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Grochalski.

Jak wynika z meldunku — 2.933 zarejestrowanych analfabetów ukończyło kursy początkowej nauki czytania i pisania. **Powiat skierniewicki doprowadził więc walkę z analfabetyzmem do zwycięskiego końca, przysparzając Polsce Ludowej pełnowartościowych obywateli.**

— Tak piękne wyniki walki z analfabetyzmem byłyby złudne — powiedział w swym przemówieniu min. Matuszewski — gdybyśmy chcieli poprzestać na już wykonanej robocie, gdybyśmy nie prowadzili dalej pracy oświatowej wśród ludzi, których wyrwaliśmy z ciemnoty w jakiej pozostawiał ich kapitalizm, wśród ludzi, którzy staną się trwałą i wartościową podstawą naszego frontu narodowego, kierowanego przez klasę robotniczą.

Rewolucja kulturalna, która odbyła się i odbywa się ciągle w Związku Radzieckim, stała się dla nas przykładem, jak należy wiązać zagadnienia oświaty i kultury z zagadnieniem socjalizmu i socjalistycznego budownictwa — zakończył swe przemówienie min. Matuszewski.

Entuzjazm zebranych doszedł do szczytu, gdy na trybunę weszła 52-letnia była analfabetka — Rozalia Dura, ze spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, w pow. skierniewickim.

„Ja, Dura Rozalia, byłam zbyt biedna, aby chodzić do szkoły. Dość późno, ale doczekałam się chwili, gdy mogłam nauczyć się czytać i pisać. Naukę zaczęłam dnia 15 grudnia, a ukończyłam ją 7 kwietnia. I dziś już umiem czytać gazetę i napisać list. Zawdzięczam to wszystko obecnemu ustrojowi i rządowi Polski Ludowej. Teraz potrafię lepiej pracować dla Polski, dla naszego Planu 6-letniego, dla pokoju.

Następnie kilkuset byłym analfabetom wręczone zostały świadectwa ukończenia kursu początkowej nauki czytania i pisania, po czym wyróżnionej w likwidacji analfabetyzmu gromadzie Papień, w gminie Kowiesy, wręczono odbiornik radiowy z adapterem i kompletem płyt. Inne wyróżniające się gminy — otrzymały komplety książek.

Nowa zbrodnia faszystów francuskich przeciw pokojowi

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja „France Presse", we francuskim dzienniku ustaw ukazało się 8 kwietnia br. zarządzenie rządu Queuille'a zakazujące działalności Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Dalsze sukcesy armii ludowej Vietnamu

PEKIN (PAP) — Jak podaje Agencja Informacyjna Vietnamu, **wojska armii ludowej zniszczyły ostatnio dwa ważne punkty umocnione francuskiego korpusu ekspedycyjnego — Bi-Szo i Trang-Bak, znajdujące się na północ od Haipongu.**

Amerykańscy piraci powietrzni dokonują nalotów na terytorium Chin

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, **że samoloty amerykańskie wtargnęły ponownie kilkakrotnie do obszaru powietrznego Chin Północno - Wschodnich i zbombardowały oraz ostrzelały z broni pokładowej terytorium Chin zabijając obywateli chińskich i wyrządzając znaczne szkody materialne.**

I tak około godz. 12 w południe w dniu 30 marca dwanaście samolotów amerykańskich ukazało się nad prowincją Liaotung i zbombardowało miasto Lakuszao.

LAUREACI MIĘDZYNARODOWYCH STALINOWSKICH NAGRÓD POKOJU

Podajemy z pewnymi skrótami artykuł prof. Skobielcyna, który ukazał się na łamach „Prawdy" i „Izwiestii" 7 kwietnia 1951 r.

W dniu wczorajszym opublikowana została uchwała Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich o przyznaniu wybitnym przedstawicielom sił demokratycznych różnych krajów świata Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, „Za działalność na polu utrwalenia pokoju między narodami". Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, w którego skład wchodzą autorytatywni przedstawiciele międzynarodowej opinii demokratycznej, ocenił tym aktem, zasługi wymienionych w uchwale działaczy na polu walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „Za działalność na polu utrwalenia pokoju między narodami" ustanowione zostały przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uchwałą z dnia 20 grudnia 1949 r. z okazji 70 rocznicy urodzin wielkiego chorążego pokoju, wodza i nauczyciela narodu radzieckiego, Józefa Stalina.

Z każdym dniem na całym świecie rozszerza się coraz bardziej walka narodów w obronie pokoju, ogarniając wielomilionowe masy ludzi różnych ras i narodowości, rozmaitych przekonań politycznych, wierzeń religijnych, przedstawicieli różnych zawodów i środowisk społecznych.

Walka ta ma już swoich bohaterów. Spośród rozmaitych narodów wysuwają się setki, tysiące niezłomnych i mężnych bojowników, którzy zyskali powszechne uznanie i szacunek dzięki swej ofiarnej służbie dla sprawy pokoju.

Listę laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich otwiera światowej sławy uczony i wielki bojownik o pokój, **FRYDERYK JOLIOT-CURIE**. Ten wybitny uczony, fizyk, który utorował drogi do nowych dziedzin nauki i jeden z pierwszych powziął myśl o możliwości wykorzystania energii atomowej, poświęca cały swój olbrzymi talent w obronie pokoju.

Z siłą przekonania, właściwą uczonemu, pełnego wiary w triumf życia, Joliot-Curie wystąpił przeciwko zastosowaniu energii atomowej w celach wojennych. Był on jednym z inicjatorów Sztokholmskiego Apelu o bezwarunkowy zakaz broni atomowej i pierwszy złożył podpis pod tym Apelem.

Joliot-Curie, płomienny patriota, występujący przeciwko wykorzystywaniu zdobyczy nauki w celach wojny, jest żarliwym zwolennikiem przyjaźni między narodami, którą uważa za rękojmię bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej Francji.

W osobie Joliot-Curie międzynarodowy ruch w obronie pokoju posiada wypróbowanego kierownika, który na stanowisku przewodniczącego Światowej Rady Pokoju rozwija niezmordowaną działalność, polegającą na demaskowaniu sił wrogich pokojowi i zespalaniu wszystkich uczciwych ludzi we wspólnym obozie obrońców pokoju. Ani prześladowania, ani oszczerstwa nie są w stanie odwieść tego wspaniałego bojownika od obranej przezeń drogi.

Wielkim autorytetem wśród najszerszych mas narodu chińskiego i głębokim szacunkiem wśród postępowego odłamu społeczeństwa wszystkich krajów cieszy się demokratyczna działaczka Chin, pani **SUN CZIN-LIN** (wdowa po Sun Jat-senie). Pani Sun Czin-lin poświęciła życie walce o szczęście narodu chińskiego, o jego wyzwolenie spod panowania ustroju kuomintangowskiego, spod jarzma obcych imperialistów, sprawie walki o pokój między narodami.

Od pierwszej chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej pani Sun Czin-lin jest wybitną działaczką polityczną nowych Chin. P. Sun Czin-lin — płomienna bojowniczka w walce o pokój — wystąpiła zdecydowanie przeciwko imperialistycznej agresji na Dalekim Wschodzie. Krocząc w pierwszych szeregach swego narodu, p. Sun Czin-lin występuje jako rzecznik utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, występuje przeciwko napaści amerykańskich interwentów na Koreę i przeciwko agresji amerykańskiej wobec Republiki Chińskiej, walczy przeciwko remilitaryzacji Japonii.

Wszystkie narody świata znają nazwisko dziekana katedry Canterbury, **HEWLETTA JOHNSONA**. Mimo podeszłego wieku, rozwinął on energiczną działalność w kierunku zespolenia przodujących ludzi swego kraju i całego świata w walce przeciwko niebezpieczeństwu wojny. Hewlett Johnson stanowi wzór uczciwego działacza społecznego, stawiającego ponad wszystko interesy narodów. Bez ustannie nawołuje on wszystkich ludzi dobrej woli, w tej liczbie sfery religijne, do zespolenia się pod sztandarem pokoju w walce o wspólny cel — o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Doceniając w całej pełni znaczenie pokojowej współpracy wielkich mocarstw, Johnson jest obecnie jednym z aktywnych bojowników o Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami, dąży stale do zacieśnienia więzi politycznej i kulturalnej między narodami swego kraju a narodami Związku Radzieckiego oraz innych krajów.

Postępowy odłam społeczeństwa wszystkich krajów zna doskonale wybitną działalność społeczną i organizacyjną **EUGENII COTTON** — działalność, zmierzającą do zjednoczenia kobiet w obronie pokoju.

W okresie drugiej wojny światowej, w szeregach bojowników ruchu oporu p. Cotton poświęciła wszystkie swe siły w walce o niezawisłość narodową Francji. W roku 1945, na pierwszym Kongresie Związku Kobiet Francuskich, Eugenia Cotton wybrana została na przewodniczącą Związku. Zdając sobie sprawę, że walka o pokój, walka przeciwko groźbie nowej wojny jest sprawą wszystkich demokratycznych kobiet świata, występuje ona na tymże kongresie z wnioskiem o utworzenie międzynarodowej organizacji kobiet.

Eugenia Cotton pracuje energicznie nad umocnieniem i rozszerzeniem szeregów międzynarodowego, demokratycznego ruchu kobiecego, mobilizując kobiety do wspólnej walki o utrzymanie pokoju i demokracji.

W ciężkich warunkach nagonki i prześladowań pracują z poświęceniem obrońcy pokoju w USA. W liczbie tych wytrwałych bojowników znajduje się m. in. **ARTHUR MOULTON**.

Były biskup stanu Utah, Moulton, poświęcił się całkowicie szczytnej działalności w obronie pokoju i demokracji. Moulton walczy niezmordowanie przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, niosącej wszystkim narodom, w tej liczbie również narodowi amerykańskiemu, bezmiar nieszczęść. W roku 1949 na Kongresie Intelektualistów USA w obronie pokoju wygłosił on referat, w którym wykazał, że droga do pokoju wiedzie poprzez pokojowe uregulowanie ze Związkiem Radzieckim nierozstrzygniętych jeszcze kwestii międzynarodowych. W listopadzie 1950 r., wespół z innymi znanymi działaczami społecznymi wystąpił z inicjatywą stworzenia nowej organizacji postępowej — **„Konferencji w sprawie uznania praw Chińskiej Republiki Ludowej do miejsca w ONZ"**.

Uczestnicy Warszawskiego Kongresu Pokoju, a wraz z nimi miliony innych ludzi, zachowali w pamięci płomienne przemówienie, które wygłosiła na Kongresie przedstawicielka narodu koreańskiego, **PAK DEN-AI**, przemówienie w obronie wolności Korei, domagające się położenia kresu wojnie, którą prowadzą interwenci przeciw narodowi koreańskiemu.

Po wyzwoleniu Korei od okupantów japońskich, Pak Den-Ai brała żywy udział w budowie Koreańskiej Republiki Demokratycznej, poświęcając swe siły sprawie rozwoju oświaty i kultury swego narodu. Po napaści interwentów na Północną Koreę, Pak Den-Ai z właściwą sobie energią rozwinęła działalność, mającą na celu wciągnięcie najszerszych mas kobiet do walki o wolność narodu koreańskiego i o pokój w Korei oraz na całym Dalekim Wschodzie.

Swą niezmordowaną działalnością, zarówno w dziedzinie organizowania ruchu kobiecego w Korei, jak i działalnością na arenie międzynarodowej, wnosi ona wielki wkład do wspólnej sprawy całej postępowej ludzkości — do sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na liście laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich figuruje imię wielkiego syna Meksyku, **HERIBERTO JARA**. Ten wybitny działacz polityczny, meksykański minister marynarki w latach 1941—1946, wstąpił po wojnie do szeregów obrońców pokoju i odegrał wielką rolę, jeśli chodzi o wciągnięcie najszerszych warstw narodu meksykańskiego do walki o pokój na całym świecie. Z trybuny Kongresu Warszawskiego oświadczył on: **„Nasza idea zatriumfuje dlatego, że po naszej stronie jest prawda, dlatego, że nie powodują nami interesy wąskiego kręgu ludzi, dlatego, że bierzemy udział w wielkiej sprawie uratowania całej ludzkości, że walczymy nie o śmierć, lecz o życie, że ruch nasz nie dyskryminuje nikogo, lecz ogarnia całą ludzkość, niezależnie od rasy i poglądów politycznych".**

Wysoka nagroda, jaką odznaczony został Heriberto Jara, jest wyrazem uznania dla jego zasług w obronie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego.

Fakt przyznania Międzynarodowych Nagród Pokoju, **noszących imię wielkiego Stalina**, jest nowym przekonywującym dowodem pokojowych dążeń państwa radzieckiego. **Naród radziecki, nie szczędząc sił, pracuje w imię realizacji wielkich celów komunistycznego budownictwa, rozkwitu gospodarczego i kulturalnego ZSRR. Szczytne cele, które przyświecają milionom obrońców pokoju we wszystkich krajach, są bliskie i drogie narodowi radzieckiemu. Naród radziecki ze szczególną serdecznością pozdrawia dziś laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich.**

Na marginesie

Czyja doktryna?

Polityka dławienia sił demokratycznych Grecji, zapowiedziana dnia 12 marca 1947 roku w orędziu prezydenta St. Zjednoczonych do Kongresu, otrzymała wówczas szumne miano „doktryny Trumana". Obecnie wyjaśniło się, że Truman nie ma bynajmniej monopolu na tę sławę Herostrata. Komisja senatu do badania przestępczości ustaliła, że w opracowaniu i realizacji polityki amerykańskiej w Grecji nie mniej czynny udział brali przestępcy kryminalni — gangsterzy, jak ich nazywają w St. Zjednoczonych.

Komisja stwierdziła, że znani gangsterzy mieli dostęp do Białego Domu i że, korzystając z tego, starali się doprowadzić i doprowadzili do aktywnej ingerencji rządu Trumana w Grecji na rzecz monarcho-faszystów. Najbardziej zbliżony do Białego Domu był John Maragon — Amerykanin, greckiego pochodzenia, stary przyjaciel Trumana i serdeczny druh jego adiutanta generał — majora Vaughana, przemytnik, łapownik, spekulant i chciwiec. Nawiązawszy kontakt z ambasadą grecką w Waszyngtonie, Maragon przy pomocy Vaughana organizował spotkania Trumana z greckimi monarcho-faszystami i nie dopuszczał do niego greckich działaczy demokratycznych. Prasa podkreśla wyraźnie jego rolę w wytyczaniu polityki St. Zjednoczonych wobec Grecji.

Kiedy rozpoczęło się realizowanie „doktryny Trumana", Maragon korzystając ze swej przyjaźni z Białym Domem, pośredniczył za łapówki w udzielaniu poszczególnym firmom zamówień rządowych na dostawy towarów do Grecji, otrzymując za to, rzecz jasna, solidną „prowizję".

Maragon odwdzięczał się za tę przyjaźń. Jak donosi dziennik „Times Herald", czynił on to w postaci podarunków dla co większych dygnitarzy oraz ich domowników, m. in. dla małżonki i córki prezydenta.

Ku wielkiemu żalowi swych dostojnych przyjaciół John Maragon znalazł się na ławie oskarżonych: udowodniono mu krzywoprzysięstwo i afery o charakterze kryminalnym. Białemu Domowi nie udało się zatuszować tej sprawy i sąd skazał Maragona na karę więzienia.

Tak więc jeden z członków spółki, która układała „doktrynę Trumana", znalazł się za kratkami. Maragon uważa się za głęboko pokrzywdzonego. Jeszcze podczas śledztwa oświadczył on przedstawicielowi trustu prasowego Scripps-Howard, Robertowi Ruark:

— Jestem oburzony! Rzucili się na małą płotkę. Inni zarabiają miliony, a oni wybrali mnie!...

W zdenerwowaniu Maragon nie wziął pod uwagę, że tych „innych" dlatego właśnie nie wsadza się do więzienia, że kradną oni nie dziesiątki tysięcy, lecz miliony dolarów.

Literaci na cześć Święta Pokoju i Pracy

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Oddziału Łódzkiego Związku Literatów Polskich, które odbyło się w dniu 8. IV., podjęto kilkadziesiąt zobowiązań pierwszomajowych, obejmujących zobowiązania twórcze (napisanie nowych utworów poetyckich i fabularnych, przyspieszenie terminu prac przewidzianych umowami) oraz o charakterze popularyzacyjnym (udział w akademiach, wieczory literackie, wyjazdy z prelekcjami w teren). Zobowiązania złożyło 45 literatów: Tadeusz Chróścielewski, Jan Czarny, Stanisław Czernik, Arianna Demkowska, Jerzy Drapella, Halina Dąbrowolska, Helena Duninówna, Zygmunt Fijas, Czesław Garda, Leon Gomolicki, Izaak Gutermann, Jan Huszcza, Henryk Jakóbczyk, Wincenty Jędrkiewicz, Waldemar Kiwilszo, Józef Kononowicz, Antoni Kasprowicz, Jan Koprowski, Stefan Lichański, Zofia Lorentzowa, Edward Martuszewski, Jerzy Miller, Leib Morgentau, Zbigniew Obniski, Mirosław Ochocki, Hanna Ożogowska, Tadeusz Papier, Władysław Pawlak, Zofia Petersowa, Stanisław Piętak, Anna Pogonowska, Władysław Rymkiewicz, Horacy Safrin, Juliusz Saloni, Igor, Sikirycki, Włodzimierz Słobodnik, Eleonora Słobodnikowa, Seweryna Szmaglewska, Edward Szuster, Zygmunt Sierp-Szczakowski, Zdzisław Skwarczyński, Władysław Strzelecki, Józef Szczawiński, Grzegorz Timofiejew i Jerzy Wyszomirski.

Łódź likwiduje analfabetyzm

Wręczenie świadectw i nagród uczestnikom kursów

W odświętnie udekorowanej sali ORZZ w Łodzi zebrało się wczoraj ponad 500 osób. Absolwenci kursów początkowej nauki przybyli na uroczystość wręczenia świadectw wraz ze swymi najbliższymi.

„Wdzięczna jestem naszemu Rządowi i Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi za umożliwienie mi nauki, za to, że w ciągu tak krótkiego okresu czasu nauczyłam się czytać i pisać. Zarówno ja jak i tutaj zebrani absolwenci kursów przyrzekamy, że będziemy się nadal uczyć, aby stać się świadomymi obywatelami Polski Ludowej. Jeszcze bardziej niż dotąd walczyć będziemy o pokój i Plan 6-letni" — ob. Zofia Jakubczyk, robotnica z ZPW im. Niedzielskiego, odczytuje głosem drżącym od wzruszenia zdania, które sama ułożyła i napisała.

Ponad 200 byłych analfabetów otrzymało z rąk członka Prezydium RN m. Łodzi, tow. Reginy Gerleckiej, świadectwa ukończenia nauki. 75 absolwentów za wytrwałą i owocną naukę nagrodzonych zostało książkami.

Wielkie manifestacje na rzecz pokoju odbyły się w całym kraju

(Dokończenie ze str. 1)

barbarzyństwa, zjechało przeszło 50 tys. ludzi.

Przed rozpoczęciem manifestacji przewodniczący FIAPP płk. **F. H. Manhes**, przedstawicielka NRD **Rose Thaelmann** oraz przedstawiciel norweskich bojowników o wolność — złożyli wieńce u stóp pomnika bohaterskiej Armii Radzieckiej, wyzwolicielki narodów spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Zagajenia manifestacji dokonał wiceprzewodniczący krakowskiego Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację **Marian Puzio**, serdecznie witając — wśród owacyjnych okrzyków 50-tysięcznej rzeszy zebranych — prezesa Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, premiera rządu RP **Józefa Cyrankiewicza**, prezesa FIAPP — bojownika francuskiego ruchu oporu płk. **Frederyc Henri Manhes'a**, przedstawicielkę antyfaszystowskich bojowników niemieckich **Rose Thaelmann**, bohaterską bojowniczkę o pokój **Raymonde Dien** oraz przedstawiciela norweskich b. więźniów politycznych.

Okrzykami: „Niech żyją bojownicy o pokój i wolność!" — witali zgromadzeni przemawiającego przewodniczącego FIAPP — płk. Manhes'a.

Następna mówczyni, Rose Thaelmann, wdowa po wielkim bojowniku przeciwko faszyzmowi — Erneście Thaelmannie powitana gorącymi oklaskami przekazuje zgromadzonym serdeczne pozdrowienia z nowych Niemiec — z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jako córka niemieckiej klasy robotniczej i towarzyszka walki zamordowanego przez faszystów przywódcy niemieckiego rewolucyjnego proletariatu — niezapomnianego Ernesta Thaelmanna, przekazuję Wam dziś w Oświęcimiu w przeddzień 65 rocznicy urodzin Thaelmanna, pokojowe pozdrowienia oraz wyrazy najgłębszej przyjaźni i sympatii od niemieckiego ludu.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej pogłębiamy przyjaźń z narodem polskim, wychowując nasze masy pracujące w duchu przyjaźni dla wszystkich narodów, wyjaśniając naszej dorastającej młodzieży okropności imperialistycznej wojny, której skutki tak dotkliwie odczuł przede wszystkim Wasz naród w okresie panowania hitlerowskiego faszyzmu.

Miłujemy naszą pokojową pracę i dlatego ze wszystkich sił bronić będziemy przed wszelkimi zakusami granicy pokoju, łączącej nasze oba narody.

Burzą oklasków witają zgromadzeni przedstawiciela norweskich byłych więźniów politycznych oraz bohaterską Raymonde Dien.

Z kolei witany owacyjnie wstępuje na trybunę prezes Rady Naczelnej ZBoWiD — premier Józef Cyrankiewicz.

Wielotysięczna rzesza uczestników manifestacji wielokrotnie przerywa jego przemówienie okrzykami na cześć pokoju.

Podniosłą uroczystość kończy uchwalenie rezolucji i chóralny śpiew „Międzynarodówki".

W Łodzi

W dniu wczorajszym, w szóstą rocznicę wyzwolenia z hitlerowskich obozów koncentracyjnych — odbyło się w Filharmonii Łódzkiej manifestacyjne zgromadzenie byłych więźniów politycznych, przy udziale przedstawicieli organizacji społecznych, Wojska Polskiego, przodowników pracy, duchowieństwa, młodzieży itp.

Zebranie zagaił ob. Szaniawski, po czym dłuższy referat, obrazujący walkę postępowych sił świata o pokój — wygłosił prezes Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — ob. Przybył-Stalski.

Byli więźniowie hitlerowskich katowni — mówił ob. Przybył-Stalski — ludzie, którzy najwięcej wycierpieli podczas hitlerowskiej okupacji i ponieśli najwięcej ofiar w walce z faszyzmem — walczą dziś ramię w ramię o pokój świata. Zjednoczeni więzami solidarności międzynarodowej z siłami pokoju na całym świecie, ożywieni wiarą w zwycięstwo — przyczyniamy się ze wszystkich sił do triumfu pokoju i postępu nad siłami wojny i wstecznictwa.

Po ob. Stalskim zabierali głos: przedstawiciel Zarządu Łódzkiego TPPR ob. Szymalak oraz ks. dziekan Litewka.

— Walka o pokój to wielka rzecz — mówił ks. dziekan Litewka. — Do tego wielkiego frontu walki o wolność i pokój świata, winni włączyć się wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy duchowni, których posłannictwem jest umacnianie pokoju. Pokój na świecie musi być utrwalony! Niech żyje pokój!

Przemówienia nagradzane były hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć światowego frontu walki o pokój, na cześć Wodza wszystkich ludzi miłujących pokój — Wielkiego Stalina. Słowa Stalin — Bierut — długo były skandowane przez obecnych.

W czasie uroczystości wybrane zostały delegacje, które z wieńcami udały się na miejsce spalonych więźniów Radogoszcza, na mogiły gwardzistów ludowych, poległych w walce z okupantem faszystowskim, jak również do parku Poniatowskiego celem złożenia wieńców przed pomnikiem żołnierzy radzieckich.

W Lublinie

LUBLIN (PAP). — Dnia 8 bm. 40 tysięcy ludzi z Lublina i okolic, zgromadziło się na Placu Stalina, aby zamanifestować z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych, swą niezłomną wolę umocnienia narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Po zakończeniu wiecu delegacje zagraniczne, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przedstawiciele władz państwowych i partii oraz tysiączne rzesze uczestników manifestacji udały się na teren obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie pod kopcem usypanym z popiołów spalonych kości oraz pod symboliczną trumną napełnioną prochami ludzkimi złożono wiązanki kwiatów.

„Sojusz" który ropieje...

Komuniści Szwecji i Belgii

na czele walki o pokój i wolność swych krajów

W dwóch stolicach europejskich — w Sztokholmie i w Brukseli — odbyły się ostatnio **Zjazdy Komunistycznych Partii tych krajów — KP Szwecji i KP Belgii.**

Jaka jest sytuacja Szwecji i Belgii? Oba kraje imperialiści amerykańscy przekształcają w bazy dla swych wojennych planów. W obu krajach u władzy znajdują się ludzie, którzy bez reszty podporządkowali się dyrektywom polityki waszyngtońskiej. Wśród nich, zarówno w Szwecji jak i w Belgii, szczególnie nikczemną rolę odgrywają prawicowi socjaliści. W wyniku tej polityki niepodległość obu krajów jest zagrożona — z rozkazu Waszyngtonu rządy Szwecji i Belgii wkroczyły na drogę wyścigu zbrojeń dokonywanego kosztem narodów.

Sytuacja ta najlepiej wskazuje, jak doniosłe znaczenie miały XV Zjazd Komunistycznej Partii Szwecji i X Zjazd Komunistycznej Partii Belgii. Przed oboma Zjazdami stanęło zadanie opracowania wytycznych polityki, wyrażającej dążenia całego narodu, polityki, która przywróciłaby krajowi niezależność i uchroniłaby przed tragicznymi następstwami polityki wojny narzucanej przez imperialistów amerykańskich.

Szwecja nie należy do paktu atlantyckiego. Socjaldemokratyczny rząd używa tego faktu jako szyldu, mającego być dowodem rzekomej pokojowości i niezależności polityki szwedzkiej. Ale za szyldem tym kryje się polityka zupełnego podporządkowania dyrektywom Waszyngtonu. Dowodzą tego fakty. Na forum ONZ w większości wypadków delegacja szwedzka, podobnie jak np. delegacje krajów południowo-amerykańskich, odgrywa rolę jednego z kółek amerykańskiego Departamentu Stanu. Decyzje gospodarcze rządu Szwecji dyktuje amerykańska misja do spraw realizacji „planu Marshalla". Ona to utrudnia stosunki handlowe Szwecji z krajami Europy Wschodniej. Ona to zmusza Szwecję do zakupywania w Stanach Zjednoczonych gotowych wyrobów zupełnie niepotrzebnych krajowi w zamian za cenne surowce. Na terytorium Szwecji powstają amerykańskie bazy wojskowe. Narzucone krajowi zbrojenia pochłaniają lwią część budżetu. W 1950 roku wydatki na zbrojenia były 8 razy większe aniżeli przed wojną. W 1951 roku będą one 12 razy większe. Polityka ta wywołuje stały spadek stopy życiowej ludności przy równoczesnym wzroście zysków amerykańskiego i szwedzkiego kapitału monopolistycznego.

W Belgii utrata niezależności kraju i wszechwładztwo amerykańskich podpalaczy świata przybrało jeszcze drastyczniejsze formy. Rząd belgijski nie zachowuje nawet pozorów niezależności. Zbrojenia spychają na barki narodu coraz trudniejsze do zniesienia ciężary. Gospodarką belgijską rządzą amerykańskie monopole. Rośnie bezrobocie w pokojowych gałęziach przemysłu. **Co szósty robotnik w Belgii jest bezrobotny.**

W kraju szerzona jest histeria wojenna której celem jest realizacja programu zbrojeń, wywołująca coraz ostrzejszy opór narodu. Podsycanej przez rząd, przez prasę kapitalistyczną, przez radio histerii wojennej towarzyszy faszyzacja kraju. Rodzi ona morderstwa i prowokacje. Ofiarą bestialskiego morderstwa dokonanego przez faszystów padł w lipcu ub. r. przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut. W czasie trwania Zjazdu faszyści wrzucili 3 granaty na salę obrad. Ruch w obronie pokoju jest prześladowany. Wielu patriotów belgijskich za propagandę pokoju, za głoszenie prawdy o utracie niezależności przez Belgię zapoznaje się z murami więziennymi.

Naród belgijski nie daje się okłamać i zastraszyć. Przykład bohaterskiej walki belgijskiej klasy robotniczej przeciwko amerykańskim planom wojennym dali antwerpscy dokerzy, którzy odmówili wyładowania amerykańskiej broni. Ich niezłomna postawa zmusiła amerykańskich imperialistów do przemycania — dosłownie — broni przez niewielkie porty belgijskie.

Zjazdy komunistów szwedzkich i belgijskich opracowały programy walki przeciwko wciąganiu ich krajów do wojennych planów amerykańskich podżegaczy wojennych.

W Szwecji program ten w formie apelu do narodu szwedzkiego wezwał wszystkich miłujących pokój Szwedów do złożenia swych podpisów pod Apelem w sprawie Paktu Pokoju. „Partia Komunistyczna — głosi apel — pragnie współpracować ze wszystkimi, którzy pragną zachowania pokoju i wolności narodowej". Apel wezwał naród szwedzki do zjednoczenia się w narodowym froncie walki o pokój.

Komuniści belgijscy, jako warunek przywrócenia Belgii jej niezależności, wysunęli sprawę zerwania z wojennymi umowami, a przede wszystkim z paktem atlantyckim. Na czoło żądań wysunęli sprawę demilitaryzacji Niemiec, zakazu broni atomowej i zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Obie partie opracowały również szeroki program walki o poprawę bytu mas pracujących ich krajów, o zmobilizowanie jak najszerszych rzesz wokół sprawy walki o pokój, walki o niezależność narodową.

Zjazdy komunistów szwedzkich i belgijskich z całą siłą ujawniły tragiczne skutki zdradzieckiej polityki rządów tych krajów, wykazały, że klasa robotnicza i jej przodujący oddział — partie komunistyczne — są dziś siłą przewodnią, jedyną siłą zdolną zmobilizować i zorganizować narody do walki o pokój, o niezależność narodową, o chleb.

O świadomy udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju

„W imię niepodległości Polski w imię pokoju między narodami... żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją".

Z tym płomiennym Manifestem zwrócił się Polski „Komitet Obrońców Pokoju do narodu polskiego. Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju o Narodowym Plebiscycie Pokoju odbił się głośnym echem wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego. Z miast, miasteczek i wsi, z całego kraju codziennie napływają meldunki o licznych **wiecach, zebraniach, masówkach, na których szerokie rzesze robotników, chłopów, inteligencji dają wyraz swej solidarności z Manifestem PKOP i uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.**

Wolę walki o pokój poręczają nas słowa wielkiego chorążego pokoju światowego, towarzysza Stalina: **„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".**

Okres poprzedzający Narodowy Plebiscyt Pokoju powinien być wykorzystany do intensywnej pracy polityczno - uświadamiającej. Przed setkami tysięcy agitatorów pokoju, przed agitatorami partyjnymi, przed wszystkimi świadomymi obywatelami naszej ojczyzny stoją odpowiedzialne zadania. Mają oni doprowadzić do świadomości całego narodu znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Nie może być w Polsce człowieka, od dziecka w wieku szkolnym poczynając, na starcu kończąc, do którego nie dotarłby agitator pokoju. Zadaniem agitatorów jest demaskować ludobójcze plany amerykańskich imperialistów i nie tylko demaskować plany, lecz wzbudzać w każdym uczciwym sercu Polaka i Polki nienawiść do amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich wspólników.

Do spełnienia tych zaszczytnych zadań agitator pokoju musi uzbroić się **w nieodparte argumenty i fakty,** wskazujące na ludobójczą politykę i wojenne przygotowania amerykańskich imperialistów. Każdy agitator pokoju musi znać i umieć wskazać każdemu Polakowi zadania naszego narodu w walce o pokój, o zabezpieczenie niepodległości ojczyzny.

Przygotowanie setek tysięcy agitatorów do potężnej kampanii polityczno - uświadamiającej, jaką będą prowadzili przed Narodowym Plebiscytem Pokoju — oto podstawowe zadanie terenowych Komitetów Obrońców Pokoju. Organizowanie seminariów, specjalnych prelekcji, dostarczenie odpowiednich materiałów propagandowych — to pomoc, którą musi otrzymać z Komitetu Obrońców Pokoju każdy agitator.

Zadaniem agitatorów pokoju jest **spotęgowanie świadomości w całym naszym narodzie, że walka o pokój — to walka o umocnienie niepodległości, niezawisłości naszej ojczyzny, której zagraża amerykański imperializm, wskrzeszający hitleryzm w Niemczech Zachodnich oraz że siły pokoju na świecie, którym przewodzi Związek Radziecki, są potężniejsze od sił amerykańskich podpalaczy świata.** Pamiętni cierpień, jakich doznał nasz naród w latach hitlerowskiej okupacji, świadomi dotychczasowych osiągnięć pokojowego socjalistycznego budownictwa, nie dopuścimy do nowej wojny. Słuszność i siła są po naszej stronie, więc obronimy pokój.

Agitatorzy pokoju muszą doprowadzić do świadomości całego narodu, że nasza walka o pokój, to nie puste, deklaratywne oświadczenia, to **wytrwała i ofiarna praca dla wykonania Planu 6-letniego, to ściślejsze zwarcie szeregów całego narodu w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.** Jasno sprecyzował zadania narodu polskiego w walce o pokój towarzysz Bierut na VI Plenum KC, mówiąc: **„Walka o pokój i realizacja Planu 6-letniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny".**

Agitator musi przekonać każdego Polaka, że zwiększony wysiłek przy realizacji planów produkcyjnych w zakładach przemysłowych, troska o obsianie każdego skrawka naszej ziemi uprawnej, o podniesienie plonów z ha, **jest wyrazem naszych pokojowych dążeń, umiłowania ojczyzny ludowej, jest realnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie.** Przykładem rosnącej świadomości naszego narodu i zrozumienia zadań w walce o pokój jest wypowiedź młodej maszyniarki ze szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Alfredy Grzesiak: **„Nie wystarczy bowiem tylko mówić, że pragnę pokoju, domagać się tylko w słowach położenia kresu uzbrojenia Niemiec Zachodnich, traktatu pokojowego między pięciu mocarstwami. Trzeba Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju poprzeć codzienną, twórczą pracą, ciągłym podnoszeniem naszego potencjału gospodarczego. Dlatego biorę udział we współzawodnictwie pierwszomajowym wraz z koleżankami z naszej brygady ZMP-owskiej".**

W okresie poprzedzającym Narodowy Plebiscyt Pokoju, za pośrednictwem agitatorów pokoju każdy człowiek w Polsce winien poznać siłę światowego obozu obrońców pokoju, winien poznać osiągnięcia pokojowego budownictwa w kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR i krajów demokracji ludowej, winien poznać bohaterską walkę, jaką prowadzą narody w krajach kapitalistycznych przeciwko swoim rządom, dążącym do wywołania nowej wojny. Każdy człowiek w Polsce powinien solidaryzować się z bohaterską walką narodu koreańskiego i ludów kolonialnych, które z bronią w ręku walczą nie tylko o niepodległość i wolność swego kraju, lecz bronią pokoju światowego.

W okresie poprzedzającym Narodowy Plebiscyt Pokoju poznamy lepiej i bliżej **chlubne osiągnięcia socjalistycznego budownictwa u nas w kraju,** bohaterów pokojowej pracy, ofiarnych patriotów naszej ojczyzny — przodowników i racjonalizatorów, ludzi nauki, inżynierów i artystów. Niech każdemu Polakowi przyświeca świadomość, że **odbudowane i nowobudujące się fabryki, szkoły, domy mieszkalne, teatry, piękniejsze i radośniejsze z dnia na dzień życie w naszej ludowej ojczyźnie nie pozwolimy obrócić w niwecz zbrodniarzom wojennym.**

Praca agitatorów pokoju winna przyczynić się do utrwalenia **jedności moralno - politycznej naszego narodu, do ściślejszego związania naszych szeregów w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.** Praca agitatorów winna przyczynić się do tego, aby **każdy człowiek w Polsce z pełną świadomością złożył swój podpis pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju, dokumentując w ten sposób swą nieugiętą wolę pokoju, niepodległości ojczyzny.**

T. PIŁAT.

Żądamy zawarcia traktatu pokojowego między pięciu mocarstwami

Mija zaledwie sześć lat od zakończenia wojny. Naród nasz odbudowuje z ruin swoje miasta i wsie. Fabryki pracują pełną parą. Kobiety polskie — na równi z mężczyznami przystąpiły do odbudowy Ojczyzny. Ale znów znaleźli się tacy, którzy starają się nam w tym przeszkodzić. Wściekli imperialiści, którym nie wystarczają miliony dolarów, zarobionych na ostatniej wojnie, łakną dalszych zysków. Nie myślą oni o tym, że zginą miliony ludzi. Im jest wszystko jedno — bo przecież na wojnę nie oni pójdą, a wyślą na nią ludzi pracy.

My, matki-robotnice, nie chcemy wojny! Chcemy pokoju dla naszych dzieci! Chcemy, żeby się uczyły w szkołach na techników i inżynierów, lekarzy i nauczycieli, na budowniczych socjalizmu. **Dlatego przy warsztatach pracy dokładamy wszystkich sił, aby rosła produkcja naszych fabryk.** Wiemy, że naszą wydajną pracą najlepiej walczymy przeciwko nowej wojnie. Tow. Minc w referacie na VI Plenum KC PZPR wezwał cały naród do walki o obniżkę kosztów własnych. Zrozumiałyśmy wezwanie partii i rządu.

W naszym oddziale, w pakarni, pracowało dużo więcej ludzi, niż było potrzeba, żeby móc pomyślnie wykonywać plany. Postanowiłyśmy bez zwłoki zlikwidować to marnotrawstwo **18 kobiet przeszło do innych oddziałów, a pozostałe zawinęły rękawy i wzięły się do roboty. I plan wykonujemy. Ja sama wypełniam 175 proc. bazy, a na 1 Maja** zobowiązałam się wykonywać jeszcze o 1 proc. więcej To będzie mój wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Pozostałe kobiety naszego oddziału także zobowiązały się podnieść wydajność pracy. **Żadna z nas nie chce wojny — wszystkie chcemy pokoju. Niech świadczą o tym procenty ponadplanowej produkcji!**

Dużo jeszcze nadchodzi do pakarni złej przędzy. My, układaczki, zwracamy na to uwagę kierownictwu, które usuwa przyczyny zła, dzięki czemu jakość staje się coraz lepsza. **Wyższa jakość — to także odcinek walki o pokój.**

W walce o pokój nie jesteśmy same. Z nami są miliony ludzi na całym świecie. O pokój walczą masy pracujące krajów kapitalistycznych. Ale tam się walczy inaczej — strajkami, demonstracjami. Bojowników o pokój oczekują szykany i kary więzienia.

Wszystkie czytałyśmy wypowiedź przebywającej niedawno w Warszawie bohaterskiej bojowniczki francuskiego ruchu obrońców pokoju — Raymonde Dien, która za to, że rzuciła się na szyny, aby nie dopuścić do transportu broni z Francji na brudną wojnę w Vietnamie, została uwięziona. Pod naciskiem jednak opinii tysięcy obrońców pokoju rząd francuski musiał jej zwrócić wolność. Podżegacze do nowej wojny muszą się liczyć z głosem milionów ludzi broniących pokoju.

Nasze siły stale wzrastają. Mówi o tym manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Manifest ten daje nam wskazówki, jak organizować ruch pokoju, aby nie dopuścić do nowej wojny, jak doprowadzić do zawarcia paktu między pięciu mocarstwami.

Przed nami wiele pracy. Kobiety jednak dowiodły już nieraz, że są gorącymi aktywistkami ruchu pokoju. Będziemy więc obecnie jeszcze bardziej uświadamiać szerokie masy tak, aby nie zabrakło ani jednego podpisu pod uchwałą Światowej Rady Pokoju.

Naszym hasłem są słowa manifestu:

„Wszystkie kobiety-Polki — żądamy zawarcia jeszcze w roku 1951 traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami!

Damagamy się zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami, który zniweczy knowania wojenne!"

IRENA LEŚNIEWSKA
przodownica pracy
z ZPW im. Reymonta

Siew drugiego roku Planu 6-letniego

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE WSPÓŁZAWODNICZĄ

Spółdzielnie produkcyjne z niezwykłą starannością przygotowały się do wiosennej akcji siewnej. Spółdzielnia produkcyjna w Lubiatowie pow. piotrkowskiego w pełni przygotowana przystąpiła do wiosennej kampanii siewnej, wzywając do współzawodnictwa w terminowym zakończeniu siewów spółdzielnię produkcyjną w Gupicach.

O DOBRE ZIARNO DO SIEWU

Ziarno kwalifikowane do siewu dostarczają głównie Państwowe Gospodarstwa Rolne. Ziarno to winno być jak najlepszej jakości, o dużej sile kiełkowania. Nie przestrzega tego PGR Chełmo, Zespół Cielętniki w pow. radomszczańskim. Przysłał on mianowicie do PZGS w Piotrkowie wagon jęczmienia siewnego o niskiej sile kiełkowania, tak, że całą tę partię trzeba było wycofać z akcji siewnej.

ZLIKWIDOWAĆ ODŁOGI

Całkowita likwidacja odłogów zwiększy naszą produkcję roślinną. Dlatego też gminne rady narodowe winny szczególną uwagę zwrócić na zagospodarowanie odłogów. Na terenie gminy Dalików pow. łęczyckiego znajduje się około 200 ha odłogów. Trzeba stwierdzić, że zainteresowanie tamtejszego Prezydium GRN rejestracją i likwidacją odłogów jest jeszcze słabe. A czas nagli.

Technicy i inżynierowie przemysłu włókienniczego radzą nad usprawnieniem produkcji

Sobotnia narada techniczna przemysłu włókienniczego zorganizowana przez zarządy Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników oraz Związku Włókniarzy, na której spotkali się inżynierowie, technicy, racjonalizatorzy oraz przodownicy pracy, poświęcona była omówieniu braków i niedociągnięć w przemyśle włókienniczym.

Przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, tow. **Falkowski**, poddał krytycznej analizie dotychczasowe braki w przemyśle włókienniczym, które jaskrawo uwidoczniły się w czasie wykonania Planu 3-letniego oraz w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego.

— Oceniając perspektywicznie i bezpośrednio pracę w zakładach włókienniczych — mówił tow. Falkowski — narzuca się w pierwszym rzędzie przykre stwierdzenie, jeśli już nie chaosu, to w każdym razie braku organizacyjnego. Braki te uwidocznione są we wszystkich komórkach jednostek gospodarczych przemysłu włókienniczego, a co najgorsze, w oddziałach produkcyjnych. Jasne jest, że chaos organizacyjny wyklucza powstawanie postępowej socjalistycznej kultury pracy w zakładach wytwórczych.

— Czołowym zagadnieniem przemysłu włókienniczego w roku 1951 jest wprowadzenie reżimu technologicznego.

Na tej samej płaszczyźnie — mówił dalej tow. Falkowski — należy postawić sprawę prowadzenia planowania wewnątrz-zakładowego w przemyśle włókienniczym, jak też sprawę nieuregulowanych dotychczas norm zużycia tworzywa, którą w zasadzie opracować może technik.

— Mówiąc o postojach maszyn należy stwierdzić systematyczną poprawę. I tak np. stosunek ilości godzin postojowych krosien bawełnianych do ogólnej ilości przepracowanych krosno-godzin wynosił w pierwszym roku planu 3-letniego 16,8 proc., natomiast w pierwszym roku Planu 6-letniego 9,31 proc. W. roku 1947 w przemyśle bawełnianym postoje energetyczne wynosiły 2,3 proc. ogółu przepracowanych krosno-godzin, natomiast w roku 1950 spadły one do 0.32 proc. W tym samym okresie ilość godzin postojowych z powodu trudności zaopatrzeniowych spadła z 2,51 proc. do 0.85 proc. Ilość godzin postojowych, niezależnych od kierownictwa zakładów spadła z 4,88 proc. do 0,89 proc.

— Zwróćmy następnie uwagę na stan obsługi wrzecion i krosien w naszym przemyśle. W porównaniu ze stanem ZSRR nasz współczynnik wrzecion i krosien znajduje się daleko w tyle. Obsługa 1.000 wrzecion w przędzalniach zgrzebnych polskiego przemysłu wełnianego w 1950 r. wynosiła przeciętnie 20,6 osób, podczas gdy w Związku Radzieckim obsługa ta nie absorbuje więcej niż 17 osób. Natomiast obsługa 1.000 wrzecion czesankowych wynosi u nas przeciętnie 24 osoby, a w Związku Radzieckim 19 osób. I tu mamy przebogate i niewykorzystane wzory przemysłu Związku Radzieckiego

— Nie podchwycone również zostały w całości metody naszych przodowników pracy. A rzeczą technika jest rozpowszechnienie metod przodowników pracy, dzięki którym osiągają oni wyższą wydajność, lepszy gatunek, mniejsze zużycie tworzywa, ograniczoną ilość odpadków oraz czystość miejsca pracy. Jego rzeczą jest również przeanalizowanie metody i nauczania jej ogółu pracowników tego samego zawodu. Takie współdziałanie technika z przodownikiem, technika z praktykantem i uczniem wzmoże znaczenie i samopoczucie przodowników, uwielokrotni ich wyniki, podwyższy kwalifikacje ogółu załogi i stanie się twórczym elementem w procesie szkolenia kadr zawodowych — stwierdził na zakończenie swego przemówienia tow Falkowski.

W uchwalonej rezolucji Stowarzyszenie Inżynierów i Techników wraz z Zarządem Głównym Związku Włókniarzy postanowiły wszelkie braki i niedociągnięcia, omawiane w referacie oraz w toku dyskusji zlikwidować w myśl wskazań VI Plenum KC PZPR.

KRONIKA PABIANIC

Upowszechnienie uchwał berlińskich — zadaniem aktywistów pokoju

W dniu 5 kwietnia b. r. odbyło się w Pabianicach rozszerzone posiedzenie Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone omówieniu akcji zbierania podarków dla dzieci koreańskich oraz przygotowaniu akcji upowszechnienia uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i Berlińskiej Konferencji Robotniczej.

Akcja zbierania podarków dla dzieci koreańskich, będąca jedną z form walki o pokój, zakończyła się na terenie Pabianic **pełnym sukcesem.** W zebraniach poświęconych omówieniu zadań obrońców pokoju wzięło udział około 13.000 osób z terenu Pabianic. Na podstawie wypowiedzi uczestników zebrań stwierdzono stały wzrost sił obozu pokoju.

W akcji zbiórki podarków dla dzieci koreańskich wzięły udział 54 komisje zbiórkowe oraz 168 trójek. Łącznie zebrano około 8 tysięcy podarków. Największy wkład pracy wniosła Liga Kobiet i związki zawodowe. Pomimo poważnego sukcesu tej akcji — nie wyczerpano wszystkich możliwości. Wypływa stąd wniosek, że w organizowaniu następnych akcji **należy działalność MKOP ściślej powiązać z pracą organizacji masowych.**

Po zapoznaniu się z referatem sprawozdawczym z berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i Międzynarodowej Konferencji Robotniczej, po przeanalizowaniu aktualnej sytuacji politycznej, przystąpiono do opracowania **planu pracy na miesiąc kwiecień.**

Akcja upowszechniania uchwał berlińskich trwać będzie na terenie Pabianic do końca b. m. Do 10 kwietnia odbywać się będą zebrania obwodowych, blokowych, szkolnych i zakładowych komitetów obrońców pokoju. W dniu 10 kwietnia odbędzie się **Miejska Konferencja Obrońców Pokoju.**

W dniach od 12 do 23 kwietnia br. odbywać się będą **zebrania informacyjne** we wszystkich zakładach pracy, w blokach i szkołach. Zebrania te będą przeglądem i uzupełnieniem aktywu ruchu pokoju i przygotowaniem „trójek" do przyszłego Plebiscytu Pokojowego. W akcji tej należy wykorzystać w całej rozciągłości współpracę z organizacjami masowymi.

Program imprez związanych z nową akcją obrońców pokoju przewiduje również konkurs na pracę piśmienną na temat **„Mój wkład w walkę o pokój".**

Oceniając dotychczasowy dorobek Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju należy się spodziewać, że akcja upowszechniania uchwał berlińskich wśród społeczeństwa pabianickiego zakończona zostanie pełnym sukcesem.

Konferencja Obrońców Pokoju

We wtorek, dnia 10 kwietnia br., o godz. 17,30, odbędzie się w sali szkoły podstawowej TPD, przy ul. Pułaskiego 32, Miejska Konferencja Obrońców Pokoju. MKOP wzywa cały aktyw ruchu pokoju do wzięcia udziału w obradach konferencji.

Społeczeństwo Pabianic proszone jest o uczestniczenie w obradach.

Kobieta na odpowiedzialnym stanowisku

Mamy już kobiety konduktorki kolejowe, kierowników ruchu i nawet zawiadowców stacji. Jednak po raz pierwszy zetknęliśmy się z kobietą, której powierzono odpowiedzialne **stanowisko pomocnika naczelnika parowozowni**. Taki poważny awans spotkał niedawno ob. Izabelę Krajewską. 1 kwietnia br. objęła ona funkcję pomocnika naczelnika parowozowni w Łodzi.

Ob. Izabela Krajewska zaczęła pracować w kolejnictwie w r. 1945 Ostatni awans zawdzięcza swym zdolnościom oraz nieprzeciętnej pracowitości. Zaczęła pracę w charakterze kancelistki. Żywo interesując się wszystkimi odcinkami zajęć w kolejnictwie, zdobyła poważny zasób wiadomości fachowych.

— Już początek mego zatrudnienia w kolejnictwie stanowił dla mnie awans społeczny — mówi obywatelka Krajewska. Poprzednio byłam robotnicą. Jako kancelistka nie byłam, jakby to się wydawać mogło, związana jedynie z „papierkową" robotą. Już wtedy do obowiązków mych należało asystowanie przy przeglądzie wagonów. Uczyłam się stale rzeczy zupełnie dla mnie nowych Obecnie praca moja polega na tym, aby czuwać nad właściwym stanem wagonów pasażerskich i towarowych przed oddaniem ich do użytku. Wymaga to pilnej uwagi i spostrzegawczości Najmniejsze zaniedbanie może stać się przyczyną poważnego wypadku.

Moje obecne funkcje nakładają na mnie poważną odpowiedzialność. Wierzę, że podołam swym obowiązkom i pragnę wywiązać się z nich chlubnie — kończy ob. Krajewska.

G. St.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek, 9 kwietnia

11.50 „Głos mają kobiety". 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13.50 Audycja ZNP. 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII — „Generał Walter Świerczewski" — słuch. 14.50 Koncert rozrywkowy 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych — pogadanka. 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16,05 Polskie pieśni ludowe 16,20 Opow. Bianki pt. „Ogony". 16,35 Reportaż aktualny. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Koncert Krakowskiej Kapeli Ludowej 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 „Słuchamy muzyki". 18.35 „Sprawy naszego miasta". 18,45 „Siedem dni sportu łódzkiego". 18.55 Program lokalny na jutro 19.00 „Wszechnica Radiowa" 19.20 Polskie pieśni masowe 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20,00 Dziennik. 20.30 Koncert orkiestry PR. 21.15 „Nowe książki" 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ucieczka" — fragment powieści H. Fasta. 22.20 Koncert muzyki polskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 „Norweskie tematy ludowe w muzyce Griega".

Ze sportu

200 uczniów I jedenastolatki startuje do Biegów Narodowych

Uczniowie I Jedenastolatki im. Śniadeckiego dobrze wiedzą, jakie zadania stoją przed nimi w dziedzinie realizacji zadań kultury fizycznej. Wiedzą również, że ich obowiązkiem jest zdobycie odznak BSPO i SPO. Aby zdobyć te zaszczytne odznaki, należy uzyskać minimum w kilku konkurencjach sportowych. W tym celu z imprez masowych należy przede wszystkim wykorzystać Marsze Jesienne i Biegi Narodowe.

W tegorocznych Biegach Narodowych, które odbędą się w dniu 15 kwietnia, uczniowie I Jedenastolatki wezmą masowy udział. Na starcie stanie około 200 uczniów tej szkoły. Wszyscy przeprowadzają obecnie solidną zaprawę do biegów na boisku ZKS „Włókniarz" oraz na terenie podmiejskich wsi, budząc tym samym zainteresowanie Biegami wśród młodzieży chłopskiej.

Andrzej Walter

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

XVI. Pełne osiem godzin przy warsztacie

— **Pracując w zespole majstra Wałęskiego wykonuję około 130 proc. mojej bazy akordowej.** W jaki sposób osiągam tak wysoki procent wykonania, w jaki sposób i dzięki czemu potrafiłam podwyższyć swoje wyniki osiągnięte w listopadzie czy w grudniu ub. roku.

Wydaje mi się, że przyczyniło się do tego przede wszystkim to, iż postanowiłam pracować według zasady: **pełne osiem godzin przy warsztacie — to znaczy ograniczyć do minimum czas, w którym z tych czy innych powodów zmuszona jestem odejść od krosien.**

O ile chodzi o przygotowanie krosien, to staram się robić tak, aby były one zawsze w dobrym stanie, a więc dbam przede wszystkim o ich czystość i dzięki współpracy i dobrej opiece ze strony naszego majstra, nigdy nie mogę narzekać, że któreś z krosien nie jest w porządku. **Zauważyłam również, iż dzięki dobremu przygotowaniu krosien zmniejszyła się ilość braków.**

W pracy swej wiele uwagi przywiązuję do takich czynności jak np. zbadanie czy tkanina jest właściwie naprężona i czy brzegi są równo naciągnięte. Aby zmniejszyć ilość zrywów a tym samym ograniczyć czas postojów staram się zawsze uważnie wyłapywać pęki.

Za osnową chodzę by usuwać pęki wtedy, kiedy mam chwilę czasu, t. zn. wtedy, gdy czółenka z wątkiem są już wymienione (po nałożeniu nowych szpuek). **Nie obchodzę jednak wszystkich krosien od razu a oglądam za każdym razem dokładnie po dwie osnowy, czy nie zbliża się jakiś pęk, czy też zgrubienie.** Gdy widzę, że tak jest, zrywam nitkę i usuwam pęk, aby nie dostał się on do nicielnic, bowiem wtedy **zerwie on wiele sąsiednich nitek i krosno musiałabym zatrzymać na dłuższy czas.**

W wypadku, kiedy kilka krosien stanie na raz, staram się zawsze najpierw uruchomić ten warsztat, którego naprawa wymaga najmniej czasu. W ten sposób unikam w pracy zbytecznych i zbyt długich przerw.

W wypadku, gdy nie potrafię sobie sama dać rady, zwracam się natychmiast o pomoc do majstra, a ten mi zawsze pomaga i udziela wskazówek.

W ten sposób pracując osiągam 130 proc. wykonania bazy. Wiem jednak, że kiedy **jeszcze dokładniej obserwować będę błędy w mojej pracy i współpracować z majstrem oraz z całym zespołem, osiągnę jeszcze lepsze wyniki.**

CZESŁAWA MIKOŁAJCZYK
tkaczka z ZPB im. Dubois.

Młodzież akademicka przed Biegami Narodowymi

Cała sportowa Łódź żyje przygotowaniami do masowego udziału w Biegach Narodowych. Wśród młodzieży startującej w nich nie powinno zabraknąć również studentów. Młodzież studiująca na czele z członkami AZS powinna dołożyć wszelkich starań, aby na równi z innymi organizacjami i zrzeszeniami sportowymi udział jej w Biegach Narodowych pod względem organizacyjnym i liczbowym wypadł jak najlepiej. Świadomość znaczenia Biegów Narodowych wśród studentów powinna być czynnikiem mobilizującym szerokie rzesze młodzieży, a szczególnie aktyw ZMP i AZS do udziału w tej imprezie.

Wezwanie do współzawodnictwa w Biegach Narodowych rzucone przez Studium Przygotowawcze do Szkół Wyższych winno być podjęte przede wszystkim przez łódzką młodzież studiującą. Jest to okazja, aby pobić dotychczasowe wyniki wszystkich masowych imprez na odcinku akademickim.

Przed młodzieżą studiującą stoi poważne zadanie zdobycia odznaki SPO. Start w Biegach Narodowych będzie więc jedną z prób na tę odznakę.

Celem dostatecznego przygotowania do zdobycia odznaki należy trochę czasu poświęcić na treningi, które w ciągu całego ostatniego tygodnia przed biegami przeprowadzane są w Parku 1 Maja. A więc: w poniedziałek — godz. 17 — 19, wtorek — godz. 15 —18, środa — godz. 15 — 18 i piątek — godz. 15 — 16. Trasa biegów dla studentów znajduje się w Parku Ludowym na Zdrowiu.

Czasu pozostało niewiele. Należy więc bez ociągań przystąpić do zaprawy biegowej, aby w dniu 15 kwietnia osiągnąć jak najlepsze wyniki.

E. Górecka (AZS Łódź)

Lekkoatleci już startują

Sezon lekkoatletyczny został otwarty w dniu wczorajszym biegami na przełaj.

W konkurencji seniorów w biegu na dystansie około 5.000 mtr. pierwszy przybył Szewczyk z „Włókniarza" w czasie 15 min. 55,6 sek. przed kolegą klubowym Janio — 16 min. 17,2 sek. Trzecim był Jasiński z „Unii" w czasie 16 min. 20,8 sek.

W konkurencji juniorów w biegu na dystansie około 1.500 mtr. kolejność była następująca: 1) Łukaszewski „Unia" — 6 min. 44 sek., 2) Skrzyński „Unia" Radomsko — 6 min. 51 sek., 3) Diehl „Włókniarz" 6 min. 55,6 sek.

W konkurencji kobiet w biegu na dystansie około 800 mtr. pierwszą była Łaczyńska ze „Spójni" w czasie 2 min. 33,5 sek. przed Banaszczyk „Unia" — 2 min. 38,9 sek.

Wyniki ligowe

Gwardia Kraków — Unia Chorzów 1:1, CWKS W-wa — Gwardia Szczecin 4:2, Budowlani Chorzów — Włókniarz Kraków 4:0, Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź 2:1, Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 1:1, Górnik Radlin — Kolejarz W-wa 3:0.

Tabela ligowa:

CWKS Warszawa	3	6	9: 4
Ogniwo Kraków	3	5	4: 2
Budowlani Chorzów	3	4	9: 3
Kolejarz Warszawa	3	4	8: 5
Włókniarz Kraków	3	4	8: 5
Kolejarz Poznań	3	4	3: 5
Górnik Radlin	3	3	5: 3
Ogniwo Bytom	3	3	3: 6
Gwardia Kraków	3	2	3: 4
Unia Chorzów	3	1	4: 6
Gwardia Szczecin	3	—	3:12
Włókniarz Łódź	3	—	1: 5

Wizyta pięściarzy szwedzkich w Łodzi

Rozpoczynając sprawozdania sportowe zwykliśmy na wstępie podawać zazwyczaj wynik, a później dopiero przejść do omówienia samej imprezy. Spotkanie jednak pięściarskie robotniczej reprezentacji Szwecji z reprezentacją Z. S. „Włókniarz", które odbyło się wczoraj w Łodzi, tych tłumów jakie oglądaliśmy wczoraj w hali na Widzewie nie przyciągnęło dla suchego tylko wyniku. Wynik tego spotkania był sprawą drugorzędną — dodatkiem do tej imprezy, która w swej istocie była wspaniałą manifestacją co raz bardziej zacieśniającej się przyjaźni pomiędzy sportowcami krajów demokracji ludowych, a sportowcami Robotniczych Związków Sportowych krajów kapitalistycznych, spychanych w tych krajach na ostatni plan.

Każde tego rodzaju spotkanie ma zasadniczo jeden cel — wymianę wspólnych doświadczeń i podciągnięcie słabszego partnera. Pod tym aspektem należy ocenić i wczorajsze spotkanie.

Z wielką satysfakcją musimy stwierdzić, że wczorajsza publiczność doskonale zdawała sobie z tego sprawę i swym zachowaniem, niezwykle obiektywnym a nawet „rycerskim" w stosunku do naszego przeciwnika stworzyła taką atmosferę, jakiej na meczach bokserskich nie notowaliśmy często. **Pięściarze szwedzcy zasłużyli sobie zresztą na tak miłe przyjęcie. Cała ich dziesiątka odznaczała się niezwykle sportowym zachowaniem na ringu i niezwykłą ambicją, która winna cechować każdego dobrego sportowca. Ich sędzia punktowy mógłby być wzorem dla niejednego naszego sędziego. Na każdą walkę patrzył przez pryzmat bewzględnego obiektywizmu.**

Z pięściarzy szwedzkich najbardziej podobali się nam wczoraj: Burgström, S. Pettersson i F. Andersson. Burgström to jeden z najbardziej zaawansowanych technicznie pięściarzy szwedzkich. Wadą jego jednak jest zbyt mała ruchliwość jak na wagę muszą. S. Pettersson miał za przeciwnika najlepszego pięściarza w naszej drużynie. Pomimo tego Szwed walczył b. odważnie i przytomnie. S. Pettersson jest pięściarzem opanowanym, nieźle zaawansowanym technicznie, a przede wszystkim posiada bardzo dobrą pracę nóg. Wreszcie F. Andersson zaimponował nam swą odwagą i szybkością, jak na wagę półciężką. Zwycięstwo jego nad Wieczorkiem byłoby zupełnie zasłużone nawet wtedy, gdyby łodzianina nie zdyskwalifikował w trzeciej rundzie sędzia ringowy.

Z drużyny „Włókniarza" — najlepiej zaprezentował się Grzywocz wypożyczony z Z. S. „Górnik". Styl walki Grzywocza, jego zachowanie się w ringu sprawiają, że boks w ogóle zatraca swe cechy brutalności i staje się prawdziwą przyjemną dla oka szermierką na pięści.

* * *

Tyle co do ogólnych uwag. A teraz powróćmy do samego meczu.

Punktualnie o godzinie 10.45 zamknęły się wszystkie wejścia na halę, a o godzinie 11 z dwóch przeciwnych stron ringu ukazały się dwa sztandary na wysokich drzewcach. Z jednej strony pod czerwonym sztandarem ukazała się reprezentacja gości w niebieskich kostiumach, z drugiej, pod sztandarem o barwach Z. S. „Włókniarz", reprezentacja tego zrzeszenia w ciemno zielonych dresach. **W imieniu gospodarzy robotniczą reprezentację Szwecji powitał sekretarz Zarządu Głównego Z. S. „Włókniarz" towarzysz Stolarek podkreślając, że coraz mocniej zacieśniający się kontakt pomiędzy sportowcami państw demokracji ludowej, a sportowcami - robotnikami państw kapitalistycznych wzmacnia światowy obóz obrońców pokoju.**

W imieniu gości przemówił kierownik drużyny Herman Johnsson po czym w hali rozbrzmiały dźwięki „Międzynarodówki" i wkrótce w ringu pozostali dwaj najlepsi pięściarze obydwóch zespołów Burgström i Anielak.

* * *

Pierwsza ta walka należała do lepszych walk wczorajszego meczu.

Szwed, silnie zbudowany, we wszystkich trzech rundach przejawiał dużo inicjatywy. Gdyby Anielak nie przewyższał go swą szybkością, walka ta niewątpliwie miałaby przebieg bardziej wyrównany, gdyż Burgström zademonstrował niezłą technikę, a przede wszystkim pokazał, że potrafi myśleć w ringu, czego dał dowód w trzeciej rundzie rozpoczynając ją od ataku dolnych partii swego przeciwnika.

Powitanie drużyny szwedzkiej przez sekretarza Zarządu Głównego ZS „Włókniarz" — tow. Stolarka.
Stoją od lewej: Burgström, S. Petterson, Eek, Plaesen, Dohlberg, B. Petterssen, Viklander

O ile pierwsza walka pozostawiła po sobie niezłe wrażenie, o tyle druga, w której spotkali się S. Pettersson z Grzywoczem należała do najładniejszych. Grzywocz, mając przewagę techniczną nad swym ambitnym przeciwnikiem nie wykorzystywał jej do tego, aby odnieść jakieś miażdżące zwycięstwo, lecz walczył tak, jak na sportowca przystało, aby pokazać swe umiejętności nie tylko widowni, ale i swemu słabszemu przeciwnikowi.

Za piękną, prawdziwie sportową walkę publiczność zgotowała sympatycznemu Ślązakowi długotrwałą owację.

Pozostałe walki stały już na wiele niższym poziomie. Do przeciętnych spotkań należały spotkania: Eek—Szaliński, Plaeson — Ścigała, Dahlberg — Marcinkowski, B. Petersson — Nagajski, Vinklander — Krawczyk, E. Andersson — Cebulak oraz Aesman — Jaskóła. Walka natomiast w wadze półciężkiej pomiędzy F. Anderssonem a Wieczorkiem, dostarczyła widowni sporo emocji. Wieczorek, rozporządzający bardzo silnym ciosem, w żaden sposób nie mógł dać sobie rady z F. Anderssonem. Szwed był od niego szybszy i nie tylko nie dał się znokautować, ale sam w trzeciej rundzie jednym ze swych ciosów zmusił Wieczorka do chwilowego przerwania walki.

Na zakończenie podajemy ogólny wynik spotkania. A więc, brzmi on 15:5 dla „Włókniarza".

Wyniki poszczególnych walk wyglądają następująco:

W wadze muszej Burgström przegrał na punkty z Anielakiem;

w wadze koguciej S. Pettersson przegrał z Grzywoczem;

w wadze piórkowej Eek przegrał z Szalińskim;

w wadze lekkiej Plaeson przegrał z prymitywnym i wykorzystującym zbyt swą przewagę fizyczną Ścigałą;

w wadze lekko-półśredniej Dahlberg przynajmniej o głowę wyższy od Marcinkowskiego pokonał tego ostatniego na punkty;

w wadze półśredniej B. Pettersson przegrał z niedoszkolonym jeszcze Nagajskim;

w wadze lekko-półśredniej Vinklander przegrał z Krawczykiem;

w wadze średniej E. Andersson przegrał przez techniczne k.o. z dużo silniejszym fizycznie Cebulakiem;

w wadze półciężkiej F. Andersson wygrał z Wieczorkiem przez dyskwalifikację tego ostatniego w trzeciej rundzie;

w wadze ciężkiej Aesman zremisował z Jaskółą.

Zd. Królewski

„Widzew" — „Gwardia" 9:1 (3:1)

Start drugiej ligi piłkarskiej nastąpił w dniu wczorajszym. Spotkania odbywają się w czterech grupach, przy czym grupa, do której należy Widzew jest najsilniejsza. Pierwszy przeciwnik łodzian, Gwardia z Białegostoku, nie jest groźną drużyną, nikt jednak nie przypuszczał, że odjedzie ona z tak sporym bagażem bramek. Przyznać należy, że Gwardziści przez cały czas grali ambitnie, nie rezygnując z walki o piłkę. Najwięcej pracy po za bramkarzem miały linie obronne.

Już pierwsze minuty wykazały, że zwycięstwo przypadnie łodzianom, chodziło jedynie o wynik cyfrowy. Widzew poczynił znaczne postępy, nie znaczy to jednak, aby grał już bez zarzutu. Tyczy się to zwłaszcza linii ataku. Marciniak i Różycki popełnili sporo błędów, Pawlikowski podaje bez zastanowienia. Najlepiej jeszcze wypadł Wiernik. Nowy nabytek, Szaliński, jest dobrym piłkarzem, musi jednak pamiętać, że nie można strzelać bez namysłu i zbyt wysoko. Na dobro ataku trzeba podkreślić jego dobrą dyspozycję strzałową, czego przedtem nie można było zaobserwować. Pomoc winna więcej nawiązać współpracy z atakiem. Bramkarz Oleksiak nie miał pola do popisu, strzelonego jednak rzutu karnego przez gwardzistę, Choromychę, nie usiłował nawet bronić.

Przez cały okres zawodów uwidoczniła się przewaga Widzewa. Sporadyczne wypady gości nie były groźne. Serię bramek rozpoczął w 7 minucie Szaliński, w 22 min. za rękę na polu karnym Kopery sędzia podyktował rzut karny, wykorzystany przez Choromychę. Dalszą bramkę uzyskał w 25 minucie Pawlikowski z podania Różyckiego. W 31 min. Wiernik podwyższył wynik na 3:1 dla swych barw.

Po zmianie stron Gwardia nieco opadła na siłach, jednak broniła swej bramki z poświęceniem. W tej fazie gry bramki padły w następujących minutach: 8 i 21 ze strzałów Wiernika, 27 — Różyckiego, 29 — Pawlikowskiego, 37 — Szalińskiego, 40 — Bajana, przy czym dwie ostatnie zdobyte zostały głową.

Zawody prowadził ob. Redmer z Poznania.

Przed zawodami odbyła się defilada zawodników wszystkich sekcji Widzewa i gości z Białegostoku. Do zebranych sportowców przemówił prezes Widzewa, ob. Marciniak. Defiladę prowadził zawodnik Sołtyszewski.

Z mistrzostw wojewódzkich

Mistrzostwa klasy wojewódzkiej grupy miejskiej ograniczyły się w dniu wczorajszym do trzech spotkań, gdyż mecz Gwardii z Włókniarzem I B został przez WKKF w ostatniej chwili odwołany.

Spójnia pokonała zespół Ogniska w stosunku 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Cichocki, Kozłowski i Kraszewski. Dla Ogniska honorowy punkt uzyskał środkowy napastnik — z rzutu karnego.

Kolejarz dochodzi do formy. Wczoraj udało mu się wygrać z Widzewem I B, który tym razem wystąpił bez ligowych zawodników. Wynik 2:0 (0:0) dla Kolejarza. Bramki strzelili: Gorzko i Oleś. Sędziował ob. Wł. Walczak.

Ogniwo na swym boisku rozprawiło się z Budowlanymi, zwyciężając ich w stosunku 3:1 (2:0). Bramki dla Ogniwa zdobyli: Tobola 2, Pawlak 1, dla Budowlanych — środkowy napastnik.

Po tych wynikach, tabela przedstawia się następująco:

Ogniwo	4	7	9:3
Widzew B I	4	6	15:7
Kolejarz	4	4	10:7
Budowlani	4	4	9:11
Spójnia	4	3	7:9
Włókniarz I B	3	3	3:5
Gwardia	3	2	8:11
Ognisko	4	1	3:11

Uczęszczaj na zaprawy do Biegów Narodowych!

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY

XI. Komisja odznaki SPO

System radzieckiego wychowania fizycznego jest oparty na odznace „Gotów do pracy i obrony ZSRR" (GTO) i całkowicie odzwierciedla ideowy kierunek ruchu sportowego. Dlatego to właśnie praca koła sportowego powinna mieć przede wszystkim na uwadze przygotowanie swych członków do zdawania norm na odznakę. Zasadniczym wskaźnikiem rozwoju i działalności koła jest ilość zdobytych odznak przez jego członków.

Dla ułożenia programu ćwiczeń i zawodów na odznakę, zarząd koła powinien powołać komisję SPO.

W skład tej komisji powołać należy najlepszych organizatorów, posiadających już SPO, znających dobrze regulamin SPO, oraz mających doświadczenie w sędziowaniu i organizowaniu zawodów.

Komisję odznaki SPO zatwierdza terenowy Komitet Kultury Fizycznej.

Do obowiązków komisji należy czynny udział w organizowaniu przygotowań do prób na odznakę (kalendarzyk treningów, pomoc instruktorska itd.), przeprowadzenie zawodów (przy pełnej współpracy z komisjami: sędziowską, opieki lekarskiej i sportowo-techniczną) i weryfikacja osiągniętych wyników.

Do zadań komisji należy też organizowanie, a właściwie inicjowanie zawodów różnego rodzaju, najlepiej w wielobojach, dla posiadających już odznaki. Podtrzymuje to zainteresowanie ćwiczących dla sportu i korzystnie wpływa na stałość nabytego usprawnienia.

Ostatnim wreszcie obowiązkiem komisji jest uzyskanie zatwierdzenia zdobytych odznak w Komitecie KF i przygotowanie do uroczystego ich wręczenia.

Imponująca defilada zmotoryzowanych sportowców

Jednocześnie z otwarciem sezonu lekkoatletycznego i kolarskiego odbyło się również wczoraj otwarcie sezonu motorowego. Po zbiórce zawodników z motorami na Placu Niepodległości udano się do Grobu Nieznanego Żołnierza i pod Pomnik Wdzięczności, gdzie złożono wieńce po okolicznościowych przemówieniach przedstawicieli PZM. Następnie zawodnicy wszystkich klubów, biorących udział w uroczystości otwarcia sezonu przejechali głównymi ulicami miasta do Helenowa, gdzie odbyła się próba sprawności (jazda z przeszkodami). W imponującej defiladzie brały udział kluby: **Gwardia — 45 maszyn, Ogniwo — 70, Bawełna — 30, „Włókniarz" (Łódź) — 52, Kolejarz — 20, Spójnia — 10, „Włókniarz" (Aleksandrów) — 20, „Włókniarz" (Pabianice) — 20, Kolejarz (Karsznice) — 20.**

Kolarze rozpoczęli sezon

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie sezonu kolarskiego. Warunki atmosferyczne były dobre. Start wyścigów oraz meta znajdowały się na Chojnach przy punkcie kontrolnym, w kierunku Tuszyna.

W wyścigu dla posiadaczy kart wyścigowych kat. II startowało 25 zawodników, przy czym ukończyło go 17. Długość trasy wynosiła 30 km. 1) Radzikowski w czasie 50 min. 5 sekund, 2) Jaworski — 50 min. 52 sekund, 3) Jędrysiak 51 min. 12 sek., (wszyscy z Włókniarza).

W wyścigu dla turystów stowarzyszonych na rowerach użytkowych kat. III startowało 42 zawodników, ukończyło 39. Długość trasy wynosiła 20 km: 1) Pijanowski — 37 min. 5 sek., 2) Ochmani — 37 minut 26 sekund, 3) Piotrowski — 37 minut 28 sekund, (wszyscy z Włókniarza).

34.

LEON GOMOLICKI
LOKAUT

U zbiegu ulic uformował się pochód. Stasiakowa straciła poczucie czasu. Zdawało jej się, że to tłumy z piątego roku, wesołe i huczne, budują barykady. Pierwsza, przezroczysta zieleń topoli na tle ceglanych kominów fabrycznych, czerwone sztandary unoszące się w wiosennym powietrzu nad czarnym mrowiskiem ludzkim, strzały i radosny śpiew: „Na bój, na bój..."

Porwana ogólnym podnieceniem szła, prawie biegła potykając się o nogi tych, co biegli, obok niej i przed nią. Nie zauważyła, jak drogę pochodu zagrodziło wojsko. Wpadła na robotnika, który szedł przed nią i raptownie zatrzymał się. Biła pięściami w jego plecy. Krzyczała jak inni: „Precz z caratem, precz z katami!"... Żołnierze postąpili naprzód krok — jeden, drugi, wciskając się w tłum, równomiernie podnosząc kolby i wymierzając ciosy. Stasiakowa widziała, jak ludzie wpadali na siebie szukając ucieczki, jak deptano tych, co leżeli już na bruku, jak żołnierz pracując kolbą zbliżał się do niej. Cios spadł na plecy robotnika, który zwalił się pod nogi Stasiakowej. Nagle między nią a żołnierzem powstała pustka. Czas zwolnił swój bieg. Miarowym ruchem podnosiła się kolba, dzikim spojrzeniem żołnierz szukał nowej ofiary. Zobaczył kobietę, jej twarz palącą nienawiścią. W tę twarz wymierzył ciężki cios okutej żelazem kolby...

* * *

Zaczęła się nowa fala terroru. Codziennie w różnych dzielnicach Łodzi padało kilku zabitych robotników. Ludzie przyzwyczajeni do strzałów i widoku trupów na chodnikach, pośpiesznie przechodzili obok nich, roznosząc po ulicy krew na podeszwach. Policja i wojsko rewidowały przechodniów. Nie wolno było, omijając patrole, trzymać rąk w kieszeniach. Kozacy zachowywali się wyzywająco, zaczepiali przechodniów i strącali ich na jezdnię. Pobito gdzieś Żydów, rozbito kilka sklepów na rynku. U Poznańskiego, gdzie rozpoczęto remont hal, strzelano i zabito buchaltera.

Na pogrzebie ofiar zajść, w których zginęła między innymi Stasiakowa, mimo wszystko zebrał się tysięczny tłum. Kondukt otoczono wojskiem. Przed trumnami złożonymi na platformie, używanej do przewożenia towarów, szedł stary ksiądz. Po obu stronach tłumu jechali konni żandarmi. Tak pod eskortą posuwał się w milczeniu pochód. Najdel tego dnia przeczytał w „Myśli Niepodległej" artykuł Andrzeja Niemojewskiego o lokaucie łódzkim. Był pod wrażeniem tej lektury. Podał Stachowi Krauzemu kartkę z przepisanym fragmentem artykułu.

— Co? Jesteśmy zdaje się aresztowani.

— Nic. — Stach pomacał kieszeń, w której każdym ruchem nogi podrzucał zimny ciężar browninga. Rozwinął kartkę i przeczytał: „Powiedzmy to sobie wyraźnie: ogół nasz, tworzący tak zwaną opinię, dzięki pisanemu słowu, nie czuje z robotnikiem polskim jedności narodowej pod pozorem, że ów robotnik sprzyja hasłom międzynarodowym, odsuwa się od niego. Wymyślono sobie typ „robotnika narodowego", coś w rodzaju „niewolnika narodowego" — dobrze — ale cóż dla niego zrobiła Duma narodowa? Poprosiła „Lodzermenscha", aby raczył ukorzonego „robotnika narodowego" przyjąć z powrotem do służby na warunkach, jakie jego Lodzermenschowamość uzna za właściwe. A jego Lodzermenschowamość wydaje edykty, pisane stylem rzymskich cezarów i odpowiada, że jeżeli „niewolnicy narodowi" będą grzeczni, to ona... zobaczy... A zresztą Duma narodowa pojechała teraz do Petersburga i jest bardzo zajęta, tym bardziej, iż musi żądać dla swoich posłów... podwójnej liczby krzeseł".

Najdel, który w pochodzie został odsunięty od Stacha, zrównał się z nim znów. Stach zwrócił złożoną kartkę.

— Trafnie, co?

(Dokończenie nastąpi)

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—13. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-80. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21 wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21 wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 122-29. Administracja — 260-72 [illegible]. Ogłoszenia — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 111-60 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź, ul. Źródłowa 17, tel. 206-12. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2-18[illegible]